

Audycja 121, temat: „Trzecia Podróż Misyjna Apostoła Pawła cz.II”, 24.09. 2011

W audycji religijnej W CZORAJ DZIŚ I NA WIEKI, Witają naszych słuchaczy Tadeusz Żurek, Ireneusz Kołacz i Przemysław Merski. Naszym tematem jest dalszy ciąg Trzeciej Podróży Misyjnej Apostoła Pawła, opisaney w Księdze Dziejów Apostolskich w Rozdziałach 19 – 21.

Zbliżał się czas zakończenia pracy apostoła Pawła w Efezie. Zamierzał on przepłynąć się na brzeg macedoński, aby odwiedzić założone w czasie drugiej podróży zbory i poprzez Achaję udać się następnie do Jerozolimy. Niespodziewane wypadki w Efezie zmusiły go do opuszczenia tego miasta być może nawet przed zaplanowanym terminem. Przyczyną tego był rozruch wzniecony przez złotnika Demetriusza, który stał nawet na czele grupy rzemieślników trudniących się wyrabianiem ze srebra miniaturowych świątyń Diany. Wyroby te zapewniały Demetriuszowi oraz wielu zależnym od niego rzemieślnikom niemałe zyski z uprawianego rzemiosła. Taki stan rzeczy, dzięki rozległej pracy apostoła Pawła i jego współpracowników w Efezie i okolicy, ulegał stopniowo zmianie. Rozszerzające się chrześcijaństwo spowodowało zmniejszenie ilości pielgrzymów zdążających do świątyni Diany, co zmniejszyło obrót handlu wyrobami złotniczymi. Baczny Demetriusz dostrzegł niebezpieczeństwo i postanowił wystąpić w obronie swych interesów, odwołując się do zagrożonej sławy efeskiego sanktuarium.

Mowa, którą wygłosił na zwołanym w tym celu zebraniu rzemieślników, jest przykładem zręcznego połączenia interesu i rzekomej pobożności: *„Mężowie! – mówił Demetriusz – Wiecie, że z tego rzemiosła ciągniemy zyski. A widzicie także i słyszycie, że nie tylko w Efezie, ale prawie w całej Azji ten Paweł namówił i do odstępstwa przywiódł wielkie mnóstwo ludzi, mówiąc: Nie są bogami ci, co są rękoma uczynieni. I grozi nam, że nie tylko zawód nasz pójdzie w poniewierkę, ale i świątynia Wielkiej Diany za nic będzie poczytana i tak zacznie podupadać majestat tej, którą czci cała Azja i świat cały.”* (Dz. Ap. 19: 25-27) Słuchacze Demetriusza pojęli natychmiast jego cele. Z okrzykiem *„Wielka jest Diana Efeska”*, który to okrzyk stał się hasłem dnia, wyszli na miasto, kierując się ku domowi apostoła Pawła. Wkrótce całe miasto rozbrzmiewało tym krzykiem, tłum się powiększał.

Nie znalazłszy w domu apostoła Pawła, porwano Gaja i Arystarcha, Macedończyków, udano się w wielkim pochodzie do amfiteatru. Amfiteatr efeski był wybudowany na zboczu wzniesienia zwanego Pion. Stanowił on regularne półkole w stylu klasycznym i mógł pomieścić 24.000 widzów. Publiczne zgromadzenia ludowe odbywano zazwyczaj w tym amfiteatrze, gdzie najłatwiej było przemawiać do zebranych i czuwać nad powzięciem odpowiednich uchwał. Demetriusz wraz z tłumem tam się właśnie skierował, pragnąc wywołanym niepokojom nadać formę legalną i tym skuteczniej przeciwstawić się ideologii chrześcijaństwa. Nie łatwo było jednak opanować zbiegły zewsząd tłum. I nie bez ironii Łukasz podkreśla, że *„każdy wołał, co innego; bo zebranie było burzliwe i wielu nawet nie wiedziało, dlaczego się zeszli”* (Dz. Ap. 19: 32). Nie wiedząc, jaki obrót przybierze rozruch miejski, apostoł Paweł chciał udać się do amfiteatru, aby interweniować osobiście, tym bardziej, że pochwycono przecież dwóch jego najbliższych współpracowników. Jednakże przyjaciele stanowczo odradzali podjęcia powyższego kroku. Widok apostoła Pawła w takiej chwili przy panujących tam nastrojach mógł tylko pogorszyć sytuację.

Przypuszczenie przyjaciół było słuszne, na co wskazuje okoliczność, w jaki sposób tłum zareagował na zjawienie się Żyda Aleksandra, który za namową swych rodaków chciał przemówić. Gdy jednak poznano, że był Żydem, nie dopuszczono go do głosu i stało się to tylko powodem tym większego zamieszania, w czasie którego, ponad wszystkie okrzyki przebijał się jeden znamieny głos, brzmiący jak hasło i jak oskarżenie: „*Wielka jest Diana Efeska*”. Dopiero po dwóch godzinach udało się przybyłemu w międzyczasie kanclerzowi miasta opanować zebranie. Jego mowa mająca sprowadzić posłuch i nawołująca do rozwagi posiada wszelkie cechy mowy człowieka przemawiającego w imieniu prawa i odpowiedzialnego za jego przestrzeganie. Bez namysłu podejmuje on hasło będące na ustach wszystkich, i to w formie spotęgowanej: „*Mężowie efescy! Gdzież jest człowiek, który by nie wiedział, że miasto Efez oddane jest czci Wielkiej Diany, córki Jowisza?*” (Dz. Ap. 19:36)

Czyni to wszakże w innym niż Demetriusz celu, a mianowicie w celu oddzielenia sprawy Demetriusza od niezaprzeczalnego faktu: „*Skoro, więc temu zaprzeczyć nie można, słuszną jest rzeczą, abyście się uspokoili i nic skwapliwie nie czynili. Przywiedliście, bowiem tych ludzi (tj. Gaja i Arystarcha), którzy nie są ani świętokradcami, ani bluźniercami waszej bogini*” (Dz. Ap. 19:36-37) Dla podkreślenia przestępstw przeciw bogini kanclerz posługuje się takimi charakterystycznymi terminami jak: - świętokradcy, ani bluźniercy. Pojęcie bluźnierstwa nie pociągało za sobą znaczenia profanacji i mogło być karane doraźnie. Daleko poważniejszym było w starożytności oskarżenie o świętokradztwo. Terminem tym określano czyn zbrodniczy niszczenia lub wykradania posągów bóstw ze świątyni. W danym wypadku chodziło o liczne posągi Diany kute w srebrze lub złocie przez złotników i wające od 3 do 7 funtów, składane w darze świątyni Diany. Każdy niszczący lub wykradający te figury kultu popełniał świętokradztwo.

Stwierdziwszy brak podstaw do takiego oskarżenia, a znając dobrze motywy postępowania Demetriusza, wskazuje mu kanclerz drogę przewidzianą przez ustawy, drogę sądów, nie wyłączając prawa odwołania się do prokonsula, który sprawował rządy w Azji. Gdyby jednak pomimo wszystko zaistniała konieczność odwołania się do zgromadzenia ludowego, to mogłoby to nastąpić na zgromadzeniu ludowym, ale tylko prawnie zwołanym. Wyjaśniając, kanclerz przestrzega, a nawet grozi. W charakterze znawcy prawa dodaje mianowicie, że zebraniem w amfiteatrze może grozić niebezpieczeństwo. Oskarżenie o wywołanie rozruchów jest przewidziane przez prawo, a dzisiejsze zgromadzenie w amfiteatrze nie jest niczym usprawiedliwione. Wezwał tedy zebranych do rozejścia się. I opis Łukasza kończy się uwagą, że tłum opuścił amfiteatr (Dz. Ap. 19:40).

Dzięki rozważnej interwencji władz, bezpośrednie niebezpieczeństwo grożące apostołowi Pawłowi i chrześcijaństwu efeskiemu zostało ogólnie zażegnane. Było jednak wskazane, aby dla całkowitego uspokojenia umysłów, apostoł Paweł opuścił Efez. Wezwał on tedy do siebie najbliższych uczniów, wydał ostatnie polecenia i niebawem odjechał do Macedonii (Dz. Ap. 20:1). Jednak znajdując się ciągle pod wrażeniem ostatnich w Efezie wydarzeń, nieprędko on otrząśnie się z towarzyszącego mu przygnębienia. Jeszcze w kilka tygodni później pisać będzie w drugim liście do Koryntian 11:8-9 „*Nie chcemy, bowiem bracia, abyście nie wiedzieli o utrapieniu naszym, jakie nas spotkało w Azji jak ponad wszelką miarę i ponad siły udręczeni byliśmy, tak, że już niemal życie było nam niemiłe. Aleśmy sami w sobie znaleźli odpowiedź na śmierć, aby nie na sobie polegać, lecz na Bogu . . .*” Mimo to okres

efeski jest najbardziej owocny w służbie apostoła Pawła. W tym czasie napisał główne listy.

Jego rozwój teologiczny także osiągnął w tym okresie szczyt. Łukasz wspomina o tym wielkim powodzeniu apostoła Pawła, zaznaczając: „*Wszyscy, którzy mieszkali w Azji, Żydzi i pogaanie słuchali słowa Bożego.*” Dz. Ap. 19:10 Chodzi tu o rzymską prowincję tej nazwy ze sławnymi w późniejszej historii chrześcijaństwa miastami: Smyrną, Tiatyrą, Sardes, Filadelfią, Laodyceją itd. Dla mieszkańców tych miast Efez był stolicą, ważnym wielkim ośrodkiem handlowym i kultu Diany. Głos apostoła Pawła w szkole Tyrannosa rozbrzmiewał przez dwa lata i słyszeć go mogli nie tylko mieszkańcy Efezu, ale i miast okolicznych. Nie można wykluczyć, że osobiście on udawał się z Efezu do innych miast w celu głoszenia w nich Ewangelii. Apostoł Paweł poświęcał wówczas też dużo czasu na organizowanie zbiórek pieniędzy, które miały być dostarczone przez przedstawicieli zborów wywodzących się z pogaństwa biednym w Jerozolimie. Zebrane fundusze miały stanowić dowód jedności pomiędzy żydowską i pogańską częścią Kościoła.

Z Macedonii apostoł Paweł udał się do Grecji, gdzie przebywał przez trzy miesiące. Następnie chciał drogą morską udać się do Syrii. Apostoł Paweł dowiedział się, że niektórzy Żydzi planowali go zabić przy tej okazji, dlatego wybrał drogę lądową. W drodze do Azji Mniejszej, która wiodła przez Macedonię, towarzyszyli mu Sopater, Arystarcha, Sekunduj, Gajus z Derbe, Tymoteusz, Tychnik, Trofim i Łukasz. Po drodze apostoł Paweł zatrzymał się w Triadzie. Podczas przemawiania do wiernych do późnych godzin nocnych, zmorzony snem i siedzący na oknie młodzieniec imieniem Eutyk spadł z trzeciego piętra i zabił się. Pawłowi udało się go przywrócić do życia. Apostoł Paweł udał się pieszo do Assos, skąd skierował się prosto do Miletu. Ominął Efez, ponieważ chciał zdążyć do Jerozolimy na Święto Pięćdziesiątnicy.

Wezwał do Miletu starszych zboru z Efezu, gdy stawili się u niego, wygłosił do nich mowę pożegnalną, mówiąc: „*Wy wiecie od pierwszego dnia, gdy stanąłem w Azji, jak byłem przez cały czas z wami, I jak służyłem Panu z całą pokorą wśród lez i doświadczeń, które na mnie przychodziły . . . A teraz oto wiem, że już nigdy nie będziecie oglądali oblicza mojego wy wszyscy, wśród których bywałem, głosząc Królestwo Boże. Miejcie pieczę o samych siebie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną jego krwią. . . A teraz poruczam was Panu i słowu łaski jego, które ma moc zbudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi. Srebra ani złota, ani szaty niczyjej nie pożądałem. Sami wiecie, że te oto ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy są ze mną. W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać. A to powiedziawszy, padł na kolana swoje wraz z nimi wszystkimi i modlił się.*” Zasmuceni zebrani tym, że go więcej nie zobaczą, z płaczem pożegnali apostoła Pawła i odprowadzili na statek.

Przez Kos, Rodos, Paterę, Tyr i Ptolemaidę apostoł Paweł z grupką współpracowników dotarł do Cezarei, gdzie zatrzymał się u diakona Filipa. W czasie pobytu w Cezarei prorok Agabus przepowiedział apostołowi Pawłowi, że w Jerozolimie zostanie uwięziony przez Żydów i wydany w ręce pogan. Mimo próśb ze strony uczniów, apostoł Paweł zdecydował się kontynuować podróż. Wiosną 58 roku apostoł Paweł z towarzyszącymi mu osobami dotarł do Jerozolimy, gdzie bracia

przyjęli ich radośnie. Spotkał się z Jakubem i innymi starszymi ze zboru w Jerozolimie oraz zdał szczegółową relację ze swojej działalności misyjnej. Nasz czas dobiega końca, zapraszamy państwa do wysłuchania naszej następnej audycji o dalszych losach i pracy misyjnej apostoła Pawła dopiero w sobotę 26 listopada, bo w drugiej połowie października odbędzie się Radioton w czasie, którego prosimy do nas dzwonić. A w tej chwili Przez następne 15 minut czekamy na państwa telefony pod numerem 9415 1923. Podajemy również dla zainteresowanych adres naszej strony internetowej www.polishbiblestudents.com Życzymy wszystkim słuchaczom dobrej nocy.